

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . . kor. 12 —
Na prowincyi mies. . . kor. 12 —
CENY OGŁOSZEN:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz
Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

Paskarstwo w handlu owocami i solą.

Z prowokacji pruskich na G. Śląsku.

SOSNOWIEC, 9 września, noc. (Pat.). Czwarty tajny dokument pruski: Ministerstwo obrony krajowej (Noskego) donosi listem z 29 czerwca do generalnej komendy 6-go korpusu armii wrocławskiej: Wszystkie sprawozdania zgadzają się z sobą w tym punkcie, że przewaga liczebna Polaków na G. Śląsku jest bardzo znaczna. Uwzględnić jeszcze należy, że wojska okupacyjne niezależnie od tego, czy będą to Hallerczyści czy Amerykanie lub Anglicy, będą Polakom pod tym względem dopomagali. Chociaż rząd niemiecki oficjalnie jest obowiązany niczego nie czynić, co by mogło wpłynąć na wynik głosowania na G. Śląsku, to jednak wszystkie miarodajne władze są zgodne w tym punkcie, że należy uczynić wszystko, by niemiecką mniejszość doprowadzić do zwycięstwa. Ministerstwo wojny udzieliło już właściwych wskazówek.

Brzeg, jako miasto, leżące na pograniczu ple-

biscytu, będzie centralą dla naszej agitacji i propagandy. Kierownicy propagandy oraz pełnomocnicy rządu będą tam mieli swoją siedzibę w pobliżu terenu operacyjnego. Ci panowie będą podróżowali pod przybranymi nazwiskami i należy im udzielić wszelkiej pomocy. Na ważność sprawy zwraca się uwagę. Pomoc rządu jest w każdym razie nieuniknioną.

Wszystkich Polaków aresztowanych i znajdujących się w śledztwie lub skazanych należy wysłać do zakładów karnych na Dolnym i Średnim Śląsku, ponieważ zachodzi obawa, że skoro uwolnią ich wojska okupacyjne, będą prowadzili propagandę szkodliwą dla Niemiec. Generalna komenda powinna stosować się do wskazówek, których udzielił jej p. Stillern. Od czasu do czasu żądamy raportów z rozporządzenia. — Von Hilse, adjutant.

Dokument powyższy wykrył powstańcy.

—o—

Sprawa Śląska Cieszyńskiego w prasie francuskiej.

WIENIEŃ, 9 września (Pat.). (B. K. z St. Germain). W „Journal des Debats” zamieszcza Dr. Kramarz artykuł będący odpowiedzią na artykuł Dra Liebermanna w kwestyi śląskiej. Dr. Kramarz stara się ponownie wykazać, że Polacy za rządów austriackich byli na Śląsku popierani przez ten rząd przeciw Czechom. Do poprawy bytu robotników polskich na Śląsku zdaniem p. Kramarza przyczyni się zakaz używania alkoholu, a nie odłączenie obszaru od Czech. Dr. Kramarz przestrzega Polaków, aby zagadnienia

śląskiego nie pojmowali jako sprawy osobistej lub partyjnej i wyraża obawę, że sprawa ta będzie najważniejszym zagadnieniem w Europie centralnej.

WIENIEŃ 9 września (Pat.) BK. z St. Germain. W „Journal des debats” p. Dr. Lieberman odpowiedział na wywody p. Dra Kramarza w sprawie cieszyńskiej i w artykule swoim wykazuje, że p. Kramarz pofałszował ogłoszone przez się daty statystyczne.

—o—

Sprawa Śląska Cieszyńskiego jeszcze nie załatwiona.

BERNO, 9 września, noc. (Pat.). Korespondent paryski pisma „Lidove Noviny” donosi: Akcja Kramarza i Benesza wpłynęła poniekąd na stanowisko amerykańskiej delegacji co do kwestyi cieszyńskiej. Wśród delegatów amerykańskich objawiła się już pewna różnica zdań. Rozstrzygnięcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego nie zapadnie w każdym razie przed czwartkiem. Konferencja pokojowa wysłucha wszystkich delegatów czeskich. Sytuacja bądź co bądź stanęła na ostrzu miecza.

Czesi nie mają powodu tracić nadziei, jednak powinni być przygotowani na decyzję niekorzystną dla republiki czeskiej. Nie jest wykluczone, że konferencja pokojowa odroczy ostateczne rozstrzygnięcie.

ci fiekwestyi cieszyńskiej i znowu będzie zabiegano o doprowadzenie do kompromisu między Czechami a Polską. Kompromis jednak w tej sprawie jest niemożliwy i zastrzyłby tylko atmosferę, zarówno u Polaków jak i Czechów. Istnieją oznaki, że konferencja pokojowa uświadomiła sobie ten fakt i wskutek tego powzięła decyzję w dniach najbliższych.

Prasa francuska nie omawia z własnego punktu widzenia spraw czeskich, odnoszących się do Śląska Cieszyńskiego, lecz rejestruje tylko nadchodzące wiadomości, nie komentując ich wcale. Wogóle zachowanie się prasy francuskiej w tej sprawie nosi na sobie cechę zupełnej neutralności.

—o—

Kołczak prosi o pomoc Japonii.

WIENIEŃ, 9 września (Pat.) B. K. iskrowo z Moskwy. Rząd Kołczaka zwrócił się do Japonii z oficjalną prośbą o pomoc przeciw wojskom bolszewickim, oferując w zamian północną część Sachalinu, oraz obszar Ussuli.

Korony znowu spadły.

WIENIEŃ, 9 września (Pat.) „N. Wr. Tagblatt” podaje, że kurs koron w Zurychu spadł. Dewizy wiedeńskie obniżyły się z 10'75 na 10, korona austriacka niestemplowana i stemplowana spadła z 11 na 10. Pięćdziesięciokoronowe banknoty czesko-słowackie spadły z 19 na 18'50.

Polska i jej sąsiedzi.

Od pierwszej chwili powstania Polski jako państwa niezależnego, znalazło się ono w obliczu całego ogromu niebezpieczeństw. Ze wszystkich stron, wszyscy jej bliżsi i dalsi sąsiedzi ostrzyli sobie apetyty, aby nowopostające państwo obedrzeć i zniszczyć.

Tylko dzięki ogólnej niemocy i pospieszeniu z tajnych powiatowych drużyn i rozbitków legionowych organizującej się armii polskiej zawiązać należy, że nie zdławiono wówczas naszej młodej wolności.

Od wschodu rozpałało się coraz większe i z każdym dniem groźniejsze ognisko walki, które do dziś płonie pełnym, niewygasającym płomieniem. Rosyja i wszystkie na północnym wschodzie Polski osiadłe narody bezwzględnie przeciw państwu polskiemu się opowiadziały.

Na północy i zachodzie zwalony z nóg potwór pruski, aczkolwiek nie stał w otwartej wojnie z Polską, czyhał jednak na możliwość napadu, a dziś prowokacyami swymi powstanie na Śląsku wywołał.

Bracia Czeši dokonali napadu na Cieszyn i przez Słowacznę usiłują opasać nas od południa.

Tak było w pierwszych miesiącach powstania Polski i taką pozostała sytuacja do dziś.

O ile nastąpiła jakakolwiek zmiana, to jedynie taka, że pożar walki został dzięki wzmoczeniu się polskiej siły zbrojnej przesunięty daleko na wschód.

Pod względem politycznym sytuacja naokoło Polski nie uległa zupełnie zmianie, dziesięciomiesięcznego okresu istnienia państwa zupełnie nie wyzyskano na to, aby przystąpić do pacyfikacji któregośkolwiek z licznych frontów.

Nawet państwa stare i zorganizowane nie mogą pozwolić na prowadzenie wojen bez końca, a co dopiero mówić o będącej w stadium organizacji Polsce. Nie trzeba też zapominać, że jesteśmy po długoletniej wojnie światowej.

Zadaniem czynników politycznych polskich było i jest, wyzyskując sukcesy orężne dążyć do pokoju.

Kwestya pokoju jest dzisiaj problemem polskim. Kwestya zwolnienia walczących wojsk, aby je ewentualnie użyć tam gdzie tego bezpośrednio interesy polskie wymagają, oto sprawa pierwszorzędnej znaczenia.

I tu należy zwrócić uwagę na całą perfidję wszechpolską, która wprawia w społeczeństwo, że kto pragnie pokoju, ten albo dla ratowania bolszewickiej Rosyi to czyni, albo też działa w interesie Niemiec.

W endeckich organach czytamy bowiem, na śniadanie i na obiad, że socjaliści polscy sprzedają Polskę raz bolszewikom, to znowu Niemcom, odgrzewa się orientacyjne spory z czasu wojny, aby omamić społeczeństwo.

Chcemy dla Polski pokoju, a możemy to z całym spokojem powiedzieć, że pokoju tego pragniemy wraz z całym społeczeństwem polskim.

Pragniemy pokoju, bo nie widzimy potrzeby podbojów na wschodzie, czy w innej stronie świata, bo potęga Polski i jej znaczenie ujawni się wówczas, gdy sobie stworzy warunki zgodnego z sąsiadami współżycia. Bo wreszcie Polska dla siebie potrzebuje pokoju.

Jeżeli chodzi o wschód, żołnierz na froncie spełnił świetnie swoje obowiązki, ale wszystkiego bagnietem i kulą załatwić nie można.

Popelnia oszustwo na swoim narodzie, kto twierdzi, jakobyśmy chcieli z kimkolwiek zawieść na wieczność sojusze, okłamuje społeczeństwo, ten, kto usiłuje w nie wmówić, jakoby w kwestyi pokoju chodziło o jakieś zawrotne kombinacje dyplomatyczne.

Wojna wytworzyła tak niepewne stosunki, że najbystrzejszy polityk i dyplomata jutra przewidzieć nie może. Szaleńcem byłby więc ten, kto by na fluktuach tych niepewnych stosunków chciał rozpocząć grę hazardową.

Polska potrzebuje pokoju i chyba dla obcych celów lałaby się dalej krew żołnierza polskiego na ziemiach nam obcych.

Dlatego rozejm zawarty na południowo-wschodnim froncie powitać należy jako pierwszy krok do porozumienia i przyszłego pokoju.

Ludzi się ten, kto sądzi, że na ziemiach dawnej Rosyi prędko zapanuje spokój, a jeszcze w większym błędzie jest ten, kto od interwencji zbrojnej obcych spodziewa się pacyfikacji tych olbrzymich przestrzeni. Rola Polski ograniczyć się musi dziś do zabezpieczenia swoich granic i do politycznego oddziaływania na kształtowanie się tam przyszłych stosunków. Polska musi szukać porozumienia z ludami bezpośrednio z nią sąsiadującymi i nie czekając aż się skończy ferment na całym wschodzie Europy.

Rola armii na wschodzie skończona, przyszedł czas na polityczne tam działania. Jeżeli te dorównają wojsku, o rozwiązanie problemu wschodniego możemy być spokojni.

Ponowne ataki bolszewickie odparto.

WARSZAWA. Komunikat sztabu generalnego z 9 września b. r.:

Front litewsko-białoruski: Ponowne ataki bolszewickie na odcinku dzwinskim i w rejonie jeziora Dołgoje, zostały z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Na reszcie frontu bez zmian.

Front wołyński: Spokój.

Haller pułkownik.

Zwycięstwa ukraińskie.

Komunikat ukraińskiego sztabu generalnego: Kamieniec Podolski, dnia 8 września 1919. Na południowy wschód od Wapniarki nieprzyjacieli został pobity i zostawił w naszych rękach bogatą zdobycz: 1.500 jeńców, 2 baterie, 30 karabinów maszynowych, 5 pociągów pancernych, liczny tren, 2 aeroplany, 20 lokomotyw, 1.200 wagonów próżnych. Zresztą bez zmiany.

Przeciw szkołom żydowskim.

Związek Polaków wyzn. mojż. stojąc na gruncie szerzenia idei polskiej wśród żydów uważa odrębne szkolnictwo żydowskie i wprowadzenie żargonu, lub hebrajszczyzny do systemu nauczania publicznego za niezmiernie szkodliwe zarówno dla polskiego organizmu narodowego i państwowego, jak i dla samej społeczności wyznaniowej żydowskiej, gdyż tylko wspólna szkoła polska z ducha i języka może wychować obywateli świadomych obowiązków wobec kraju ojczystego i należycie przygotowanych do wykonywania praw obywatelskich. Związek Polaków wyzn. mojż. zwalczać będzie jak najostreż każdą akcję, pociągającą za sobą odepchnięcie szerokich warstw żydowskich od oświaty i kultury polskiej.

Horendalne koszty wojny.

WIEDEN, 9 września (Pat.). BK. z Wersalu 8 bm. W dyskusji nad ratyfikacją traktatu pokojowego oświadczył minister skarbu Klotz, że znaczenie traktatu pokojowego polega głównie na artykule 231, który ustala nie tylko moralną ale finansową odpowiedzialność Niemiec. Ogólne koszty wojenne wszystkich krajów wynoszą 1.500 miliardów franków. Na Francję przypada 145 miliardów, na Anglię z koloniami 180 miliardów, na Amerykę 114 miliardów, na Rosję 94 miliardów, na Włochy 58, na Belgię, Rumunię i Serbię 42 miliardy, na Niemcy 231 miliardów, na Austro-Węgry 100 miliardów, na

Turcję i Bułgarię 49 miliardów. W tych cyfrach nie są zawarte ani pensje wojskowych ani koszty odbudowy, które ustali traktat pokojowy. Koszta wojenne przeciwników Niemiec wynoszą 670 miliardów. Przyjawszy za podstawę okres lat 50, przy 5 proc. oprocentowaniu wyniesie suma, którą Niemcy będą musiały zapłacić, 1.904,5 miliarda. Przeliczywszy tę sumę na normalne warunki, uzyskamy cyfrę 4.500 miliardów. Jest to suma nie do zapłacenia i dlatego rządowe władze francuskie kładą wagę na to, aby uzyskać przede wszystkim zwrot szkód w materyale i ludziach.

OSTATNIE ISKRY POWSTANIA.

KATOWICE. 9 września. (Pat.). Na żądanie miejscowego komendanta miasta Tichy, bułmistrza, wydał obwieszczenie, w którym ogłasza, że w nocy z 2 na 3 bm. posterunek w Tichy został napadnięty przez dziesięciu cywilnych uzbrojonych w rewolwery i granaty ręczne, wskutek czego miejscowa komenda czuje się zmuszoną z dniem dzisiejszym wprowadzić obostrzony stan oblężenia.

ROZDZIAŁ WĘGLA ŚLĄSKIEGO.

MORAWSKA OSTRAWA. Cz. b. pr. Przewodniczący międzykoalicyjnej misji węglowej pułkownik Goodyear po inspekcji w Katowicach wyjechał do Nowego Jorku. Przewodnictwo komisji węglowej objął pułkownik misji amerykańskiej Nutt, który od dwóch dni znajduje się w Ostrawie. Wczoraj komisja koalicyjna odbyła posiedzenie, wzięli w niej udział oprócz przedstawicieli koalicji, po jednym przedstawicielu Niemiec, Czechosłowacji i Polski. Komisja zajmie się w najbliższym czasie rozdziałem produkcji węglowej na G. Śląsku, w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim i dąbrowskim.

Jugosłowianie podpiszą traktat.

PARYŻ. (Pat.). Reuter. Jak słychać, rząd południowo-słowiański uchwalił podpisać traktat z Austrią.

KŁOPOTY POKOJOWE.

WIEDEN, 9. września. (Pat.). B. K. z St. Germain. „Temps“ podaje, że obecnie Rumunia, Jugosławia i Czechosłowacja grożą, iż nie podpiszą traktatu pokojowego z Austrią, jeśli się nie stanie zadość ich żądaniom. Delegaci rumuńscy wedle tej samej informacji otrzymali polecenie podpisania traktatu tylko z zastrzeżeniami, że będzie zapewniona zmiana art. 61. traktatu z Niemcami. Najwyższa Rada sojusznicza odrzuciła to stanowisko i odpowiedziała, że Rumunia może albo podpisać traktat z Austrią taki, jak on się przedstawia w obecnej formie, albo może go wcale nie podpisywać. Żadne zastrzeżenia nie są dopuszczalne. Podobne stanowisko zajęła Najwyższa Rada niedawno w sprawie Chin.

Co się tyczy Czechosławii, to jak podaje dalej „Temps“, jest ona oburzona uchwałami komisji dla spraw śląskich, wydanymi na korzyść Polski i uchwałami w sprawie Spiżu i Orawy, rzekomot akże dla Polski korzystnymi. „Temps“ podaje, że rząd praski ma zamiar na znak demonstracji przeciw owym uchwałom nie podpisać traktatu z Austrią.

„Temps“ występuje przeciw temu, i wykazuje, że nie ma sensu występować przeciw traktatowi, gdyż nie reguluje on ani kwestyi cieszyńskiej, ani spisko-orawskiej. Przy tej sposobności dziennik wskazuje na trudne położenie wewnętrzne w Czechach, wywołane jego zdaniem tem, że Niemcy podjudzają robotników czesko-niemieckich. Kwestya cieszyńska — pisze „Temps“ — jest niebezpiecznym problemem. Dziennik proponuje odroczenie załatwienia tej sprawy aż do czasu plebiscytu na Górnym Śląsku.

KRZYŻ WOJENNY DLA MIASTA CALAIS.

Miasto Calais, o którego posiadanie tylekrotnie kusili się podczas wojny Niemcy, otrzymało w uznaniu bohaterskiego wytrwania krzyż wojenny. Calais przeniosło 60 bombardowań, dokonanych z Zeppelinów lub aeroplanów, posiada zniszczonych ponad 150 domów, poniosło 30 milionów strat. Skutkiem ataków powietrznych zginęło 230 ludzi, 480 zostało zranionych.

Wybory a walka klas we Francji.

Pod tym tytułem donosi „Figaro“ o uchwałach, powziętych na kongresie nadzwyczajnym Federacji Sekwany, zwołanym w celu przygotowania programu wyborczego (wobec Kongresu narodowego, mającego zebrać się 11 września). Debata obracała się głównie około dwóch kwestyi: „Czy pójdzie się razem czy oddzielnie do walki wyborczej, dalej, czy Federacja będzie miała pełną moc wyznaczenia kandydatów lub wyłączenia tychże, czy też jedyną instancją w tym względzie będzie kongres narodowy? Neowiększościowcy są zwolennikami unii i zarzucają mniejszościowcom (socyalistom-patriotom odcienia A. Vazenna i Lebeya), że są inicjatorami rozłamu.

Frossard, sekretarz partii jest przeciwny kompromisowi i przemawia za walką klas.

Po przemówieniu towarzyszek Somonnesu, w imieniu kientalczyków, tow. Mayeras, który żąda jednności w taktyce, wypowiada się przeciw potępieniu posłów, którzy popierali rozmaite po sobie następujące rządy, o ile nie wotowały kredytów, gdy partye uchwaliły odrzucenie tychże, w chwili, gdy okazało się, że przeznaczono je na zwalczanie rosyjskiej rewolucji.

Albert Tomas zapewnia kategorycznie, że nie pójdzie do walki wyborczej na platformie, na której potępiona zostanie cała jego polityka wojenna. Nie jest za scysją, ale sądzi, że wspólna walka może być prowadzona w duchu najszerzym braterstwa, na co Frossard odpowiada, że nowa większość nie myślała nigdy żądać od Tomasa wyzreczenia się swych czynów i dawnych poglądów.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek Frossarda, przedstawiciela nowej większości uzyskał 5.613 mandatów, zaś wniosek Rossignola, w imieniu dawnych większościowców wniesiony, skłupa 975 głosów.

Wniosek towarzysza Sammonneau, reprezentujący frakcję kientalską, otrzymuje 873 głosów.

Już miano przystąpić do zamknięcia kongresu, gdy nanowo ożywiła się dyskusja z powodu rezolucyi, wniesionej przez Leona Bluma, Frossarda i Mayeresa, w myśl której kongres Federacji poleca delegatom na kongres partyjny całej Francji (narodowej), by tam podnieśli kwestye przyszłych wyborów, celem rozwiązania ich w duchu zupełnej jednności wewnętrznej, doktrynalnej i moralnej. Rezolucya ta wywołała ogromną burzę, co widząc Frossard, cofnął się.

Kongres socjalistyczny Federacji w Gard odrzucił 1450 głosami przeciw 400 wniosek wykluczenia Compere-Morela i Hubert-Rougiera.

TEATR STYLOWY

„CHIMERA“

Lwów, ulica Akademicka 8

Od wtorku 9. września i w dnie następnym

slynny tragik

ALWIN NEUSS

w sensacyjnym filmie cyrkowym

Klown Charly

sztuka w 4-ech aktach z życia artystów cyrkowych.

Nadto doskonała komedia p. t.:

„Szkoła mężów“

Dlaczego Francuzi nienawidzą Niemców.

(Dokończenie).

Kiedy już mieszkańców wywieziono i rozpoczęła się regularny odwrot wojsk, poczęto z rozkazu naczelnego dowództwa zrywać gościńce, palić dworce, zrywać szyny, drogi i mosty tak, że spełniło się w swej przerażającej rzeczywistości dawne słowo, że

nie zostanie kamień na kamieniu.

Szczytem wszystkiego było wysadzenie w powietrze starego historycznego zamku Concy-le-Chateau i romantycznej cytadeli w Hanr (gdzie Napoleon III. przeżył lata swej niewoli). Siła wybuchu była tak wielka, że

wszystkie okoliczne domy rozsypały się w gruzy.

Kiedy już całkowicie dokonano zniszczenia, uroczą Pikardya przedstawiała obraz pustyni, nad którą śmierć i milczenie rozpostarły swe czarne skrzydła.

Na pytanie, dlaczego to się musiało stać, genialni zbrodniarze, którzy za te haniebne czyny są odpowiedzialni, nie umieją dzisiaj znaleźć odpowiedzi. Tym sposobem jednak Niemcy w niczem sobie nie pomogli. Z bezczelnym czołem okłamywano wtedy ludność w kraju, że nieprzyjacieli nie będzie się mógł przez zniszczone obszary posuwać naprzód. Tymczasem wojska an-

gielskie i francuskie party niewstrzymane z takimi szalonym pośpiechem, że chwytaly pojedyncze tylne oddziały, broniące odwrotu

i wszystkim przychwyconym bez wyjątku zakładaly konopne sznurki na szyję. Kiedy następnie na wiosnę 1918 r. przyszła „wielka“ ofenzywa i utknęła pod Amiens, przekleństwo zwróciło się przeciwko niemieckiemu wojsku, albowiem w tyle pozostała pustynia, a przy posuwaniu się naprzód natrafiano na wielkie trudności, wytwarzała się taka sytuacja i stosunki, na wspomnienie których skóra cierpieć na ciele.

Może być, że kiedy wypracowano plan spustoszenia, wierzono święcie w teorię odstraszenia i tą myślą się powodowano, która w tej wojnie wszędzie ponosiła fiasko, ilekroć próbowano ją w praktyce przeprowadzić.

Bo jest to bezwątpienia jasnym, że nie tak nie mogło niemieckim wojskom nadąć mianą barbarzyńców, jak właśnie owa dewastacja całych okolic. Straszna nienawiść Francuzów ku Niemcom, którą Niemcy nazywają „nierycerską“ jest dla każdego zrozumiała, kto był świadkiem czynów niemieckich w czasie ich odwrotu.

—o—

Tępota umysłowa, czy prowokowanie robotników.

Zapowiedź strejku w zakładach miejskich.

Stosunki służbowe w niektórych przedsiębiorstwach i zakładach miejskich są tego rodzaju, że wprost rumienić się trzeba, że gmina, która powinna świecić przykładem, do wytworzenia takich nędznych stosunków dopuszcza.

Robotnik, pracujący w zakładzie miejskim, to, z małymi wyjątkami, prawdziwy nędzarz, któremu się jeszcze na każdym kroku daje do zrozumienia, że z łaski daje mu się tych kilka koron płacy, które ten robotnik ciężko zapracował.

Doprowadzeni do rozpacz pracowników zakładów gminnych już przed kilku tygodniami postawili żądanie 100 proc. podwyżki ich płacy (bez dodatków) z ważnością od 1 lipca. Żądanie to nad wyraz skromne, bo przeważnie nie wiele przewyższające 100 kor. miesięcznie zostało po długich namysłach i naradach uchwalone przez

odnośne komisje rady miejskiej i obecnie ma być przeprowadzone.

Cóż się jednak dzieje? W elektrowni sprawa została przeprowadzona zupełnie gładko, wypłacono ludziom to, co zostało na konferencyach z przedstawicielami pracowników w obecności dyrektorów zakładów ułożone.

Tylko dyrektor gazowni nagle zapomniał naco się w ratunku zgodził i oświadczył robotnikom, że on podwyżkę wypłaci dopiero od września a nie od lipca i obliczy 100 proc. od płacy z roku 1914 (szkoda że nie z przed 20 laty) a nie od obecnej płacy.

Zapowiedź ta wywołała zrozumiałe wzburzenie wśród spokojnych i potulnych dotąd robotników.

Trzeba zaznaczyć, że robotnicy gazowni są może najgorzej płatni ze wszystkich pracow-

ków gminnych. Taki latarnik jak za dwa tygodnie pobierze 125 kor. to chyba nie ma kłopotu, co z pieniędzmi zrobić.

W poniedziałek odbyło się zgromadzenie pracowników gazowni, na którym uchwalono po żywej dyskusji zażądać od dyrekcji zakładów przeprowadzenia ich żądań, w przeciwnym razie zostanie zastanowiona praca.

Wybranej delegacji dyrektor nie dał żadnej konkretnej odpowiedzi.

Wobec tego w czwartek 12 b. m. odbędzie się ponowne zgromadzenie pracowników z gazowni.

Podobne nieporozumienia istnieją też w zakładach wodociągowych, wypłacona bowiem podwyżka świadczy o zupełnej samowoli kierownictwa tego zakładu.

Dodajmy, że dotąd nie załatwione są żądania pracowników w zakładzie aprowizacyjnym, a zrozumiemy przyczyny naprężonych stosunków wśród wszystkich pracowników gminnych.

Jeżeli prezydent miasta nie chce dopuścić, aby wywołany przez kierownictwo zakładów konflikt nie przybrał niepożądanych rozmiarów, powinno natychmiast zaspokoić te nadmierne skromne postulaty tego personelu. Cierpliwość i najcierpliwszych ma swoje granice.

Zmniejszenie się produkcji węgla

Europa stanie wkrótce przed katastrofą światową, jeżeli dostateczne zaopatrzenie jej w węgiel jeszcze przed nadejściem zimy nie będzie mogło być uskutecznione. Kilka cyfr niech zilustruje owo olbrzymie zmniejszenie się produkcji węgla, jakie daje się zauważyć w europejskich państwach.

Ogólna suma wydobytego węgla kamiennego w Anglii, Niemczech, Francji, Belgii, Rosyi i Austro-Węgrzech wynosiła w 1913 r. okragło 593 milionów ton, w 1918 r. już tylko 430 mil. ton, a w 1919 r. — możemy przypuścić — że gdyby produkcja w drugiej połowie tego roku była ta sama, co i w pierwszej,

osiągnięto by najwyżej 362 milionów ton, t. j. 60 procent produkcji z zeszłego roku. Jednakże zmniejszenie wydajności, jakie się konstatuje w Szkocyi, Yorkshire, na Górnym Śląsku i w rewirze donieckim, tudzież znaczny ubytek w ogólnej produkcji we Francji w ostatnich miesiącach wywołuje obawę, że wydajność kopalń europejskich w drugiej połowie r. 1919 będzie jeszcze mniejsza.

Gdyby jeszcze nastąpiły znaczniejsze przerwy w pracy w europejskich rewirach węglowych, kryzys węglowy zaostreżyłby się do ostatecznych granic.

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicya Nossig.
(Ciąg dalszy).

Panna Haldin poruszyła się już z zamiarem wejścia, gdy nagle drzwi się otwarły i Razumow wyszedł pośpiesznie. Twarz jego była teraz trupio biała, a oczy świeciły ponurym blaskiem. Nie widział ręki, którą Natalia ku niemu wyciągała.

— To pani, Natalio Wiktorówna... dziwi się pani może... że... tak późno... Ale, widzi pani, przypomniałem sobie nasze rozmowy w ogrodzie. Wiedziałem, że życzyła pani sobie, ażeby jak najprędzej... nie zwlekając dłużej... więc przyszedłem. Oto prawdziwa przyczyna. Chciałem po prostu opowiedzieć...

Zauważyłem, że z trudem mówił. Stał z spuszczonej oczyma i wysiłał się skończyć rozpoczęte zdanie.

— Opowiedzieć, co sam dopiero dziś usłyszałem — dziś.

Przez otwarte drzwi spojrzałem w głąb pokoju i ujrzałem nieruchomą postać pani Haldin. Ręka opierała się o poręcz fotela, a biała głowa staruszki była nisko pochylona. Panna Haldin przeszła obok Razumowa i zamknęła drzwi.

Jakie myśli nurtowały w głowie Razumowa i w końcu sprowadziły go tu, o tem dowiedziałem się później z jego pamiętnika.

49

Gdy tajny swój list oddał na pocztę i wrócił do swego pokoju, uspokoił się nieco i zasiadł do swego pamiętnika. Wiedział, że ten dziwny kaprys mógł stać się dla niego niebezpiecznym, lecz nie mógł się powstrzymać od pisania. Siedział więc przy świetle jednej świecy i pisał tak długo, aż przyszło mu na myśl, że wyjaśnienie o aresztowaniu Haldina, podane przez Zofię Antonówną będzie musiał sam opowiedzieć pani Haldin i Natalii. Dowiedzą się inaczej o tej historii od kogo innego, a wówczas postępowanie jego będzie się wydawało dziwnem. Gdy doszedł do tego wniosku, odczuł gorące życzenie jak najszybszego zakończenia tej sprawy. Spojrzał na zegarek. Nie było jeszcze zbyt późno.

Piętnaście minut spędzonych u pani Haldin, były jakby zemstą Nieznanego i biała twarz, słaby, lecz wyraźny głos, głowa, która się zrazu żywo ku niemu zwróciła, a potem po chwili jak martwa opadła; przytłumione światło tego pokoju, w którym słowa jego tak dziwny miały odgłos, wszystko to wprawiło go w jakiś nieprzewidziany stan zamieszania. W smutku tej kobiety odczuwał jakiś utajony upór — coś niezrozumiałego, nieoczekiwanego. Czy nienawiść? Ale mniejsza o to. Jemu nic to już szkodzić nie mogło. W oczach rewolucjonistów przeszłość jego była teraz bez skazy. Teraz dopiero przeszedł naprawdę przez widmo Haldina — zostawił je na zawsze poza sobą na śnieżnej płaszczyźnie. A oto siedziała przed nim matka tego widma, skamieniała z bólu i sama jak widmo biała. Powiedział jej wszystko, co miał do powie-

dzenia, a ona nie odrzekła mu ani słowa — i gdy mówił jeszcze odwróciła od niego głowę. Gdy przebrzmiało ostatnie jego słowo, milczenie trwało pięć minut — a może i dłużej. Co to znaczyło? Złość straszna kłębić się w nim zaczęła. Dawna złość na Haldina obudziła się w nim na nowo na widok jego matki. Nie było więc możliwości uwolnienia się od niego. „Sam siebie na zgubę wydałem“, pomyślał. „On mnie do tego doprowadził — i nigdy już, nigdy nie potrafię wydostać się z pod jego władzy“.

Przerażony tem poznaniem, wstał szybko i wybiegł z cichego, przyćmionego pokoju, w którym siedziała milcząca, stara kobieta jego matki. Nie spojrzał poza siebie. Była to ucieczka. Lecz gdy otworzył drzwi, widział, że drogę ma odcieci. Miał przed sobą siostrę. O siostrze nie zapomni, lecz nie spodziewał się, że ją w tej chwili zobaczy. Obecność jej w przedpokoju była dla niego tak nieprzewidzianą, jak zjawienie się jej brata w jego pokoju. Razumow zadrżał, jak gdyby wpadł był w pułapkę. Chciał się uśmiechnąć, lecz zdołał tylko oczy spuścić. „Czy będę musiał tę głupią historię jeszcze raz opowiedzieć? — pytał się w duszy i czuł, że mu się serce ścisła.“

— Jestem panu nieskończenie wdzięczna — Cyrylu Sydorowiczu — żeś pan przyszedł — rzekła Natalia. Szkoda tylko, że... Czy matka powiedziała panu?...

— Nie wiem, co by mi mogła powiedzieć nowego — rzekł jak gdyby sam do siebie mówiąc (C. d. n.).

Zgromadzenie kolejarzy.

Lwów 10 września.

Zgromadzenie odbyło się w podwórzu budynku kinoteatru „Grażyna” we wtorek o godzinie 6-tej wieczorem. Na wezwanie, rzucone przez przedstawicielstwo Związku, zebrał się pracownicy lwowscy w olbrzymiej masie.

Zgromadzenie zagał tow. Lang zaznaczając że zgromadzenie to zwołane zostało dla zdania sprawozdania z czynności Wydziału za okres od ostatniego zgromadzenia.

Sprawozdanie z czynności Przedstawicielstwa złożył tow. Rosyau, w którym zaznaczył, że przedstawicielstwo Związku stoi wobec faktu lekceważenia go przez dyrektora kolei Barwicza, który w listopadzie u. r., gdyśmy go wynieśli na to stanowisko, przyrzekał, że będzie szedł po linii potrzeb personelu.

Mówca podaje do wiadomości, że gdy delegacja Związku udała się do dyrektora Barwicza, żądając wynagrodzenia dla maszynistów za ich nadzwyczajną, nadobowiązkową pracę, odpowiedział, że będzie to trudny orzech do zgryzienia. Ale już niejedno słuszne nasze żądanie po naszej myśli i woli zostało załatwione, tak miejmy nadzieję i teraz się stanie. (Brawa).

Tow. Fałuszkiewicz zaznacza, że my jesteśmy patriotami, nie chcemy rzucać kłody pod nogi powstającemu państwu. Wierzymy święcie, że żądania nasze zostaną uwzględnione, dlatego wzywamy was do usilnej pracy w organizacji.

Tow. Ursini: Delegacyi naszej odpowiedział dyr. Barwicz, że nie nam nie poradzi na nasze żądania, a jeśli kolejarze sprzeciwią się i odmówią pracy po godzinowej — to

oni ma wojsko, które zmusi was do pracy.

Na konferencji przedstawicielstwa z dyr. Barwiczem, a w której brał udział poseł tow. Moraczewski, dyr. Barwicz twierdził, że jest w zasadzie za wynagrodzeniem, lecz Warszawa tego nie przyznała.

Twierdzeniu temu zaprzeczył otrzymany telegram z Sekcyi centr. maszynistów, w którym powiedziano, że od lipca jest postanowione wynagrodzenie dla Lwowa, Stanisławowa, Przemyśla, Krakowa i Sanoka.

Nawołuje mówca do agitacji za złaniem się organizacji „białej” z „czerwoną”, bo tylko jedno przedstawicielstwo może skutecznie zastępować nasze interesa. Musimy się znaleźć wszyscy pod jednym dachem, a tym jest tylko Związek pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. (Brawa).

Tow. Schindler: Dyr. Barwicz obiecywał, że interesa personelu będą mu leżeć na sercu, a strasz nas wojskiem. My nastraszyć się nie damy, jesteśmy sami żołnierzami Polski. My, kolejarze, wytraciliśmy broń Niemcom, Austryakom i Rusinom wówczas dyrektor był za nami. Żądania nasze zostały zlekceważone, dzięki tym, którzy stoją około dyr. Barwicza. Celem ich jest skompromitować dyr. Barwicza, by miejsce to obsadzić swoim człowiekiem.

Tow. Patkiewicz stwierdza, że dwie organizacje nie mogą istnieć. Przez swoją krecią robotę związek „biały” utrudnia kolejarzom zdobycie lepszych warunków życiowych. Jedynym celem naszym jest zjednoczyć wszystkich w jednej potężnej organizacji!

Przemawiali jeszcze tow. Różanowski i Maksym, poczem tow. Budzicki postawił następującą rezolucję:

Zgromadzeni kolejarze w dniu 9 września 1919 w „Grażynie” uchwalają następującą rezolucję:

1) Żądają, by dyrektor Barwicz traktował przedstawicielstwo tak, jak opiewa statut naszego Związku i respektował żądania przedstawicielstwa, które reprezentuje ogół kolejarzy.

2. Piętnują otoczenie dyr. Barwicza, które stara się paraliżować wszelkie słuszne żądania nasze; żądamy stanowczo usunięcia tych doradców, wrogo

odnoszących się do personelu, a jeśli dyrektor Barwicz jest bezsilny, raczej niech sam ustąpi.

3. Zgromadzeni żądają przyznania i wypłacenia jednorazowej wydatnej zapomogi, rozdzielenia ubrań i wydatnej aprowizacji.

4. Zakupione obuwie dla pracowników oddać do rozsprzedaży za pomocą konsygnacji przez poszczególne konsumy; racye chleba podnieść do ustawowej wagi.

5. Zgromadzeni uchwalają przedstawicielstwu za pracę dla dobra ogółu kolejarzy wotum zaufania.

6. Zgromadzeni żądają stanowczo zmiany systemu panującego w dyrekcji, a termin ostateczny naczynają sześciotygodniowy.

Z gmin podlwowskich.

Wiec w Zamarstynowie: Za przyłączeniem do Lwowa.

Ile cierpią ludność gmin podmiejskich, Zamarstynowa, Lewandówki, Kleparowa, Zniesienia i t. d. przez to, że pozostawiona własnemu losowi, skazana na aprowizację starostwa i swoich wójtów, tego opisywać nie potrzeba. Dość powiedzieć, że ta najbiedniejsza ludność Lwowa, zmuszona mieszkać w tych gminach, ciężary wojny i wszystkie jej najgorsze następstwa na swych barkach przedwzyskiem odczuła.

Ale cierpliwość się już wyczerpała, spokojni dotąd mieszkańcy tych gmin mają dość gospodarki swoich wójtów i opieki starostwa, dość tej gospodarki aprowizacyjnej i niestęchanego zaniedbania tych gmin.

Inicjatywę w tej sprawie daje Zamarstynów, który na tłumnym wiecu wypowiedział się

za przyłączeniem do Lwowa.

W niedzielę 8 września b. r. odbyło się zgromadzenie mieszkańców gminy zamarstynowskiej w fabryce „Tlen” w sprawie przyłączenia gminy pod względem aprowizacyjnym do m. Lwowa.

Na wypełnionym podwórzu zgromadzenie zagał p. Sydor oddając przewodnictwo p. Krykiewiczowi. Dobitnie i należycie przedstawił marne zaopatrzenie w żywność mieszkańców tow. Lang, którego wniosek na założenie Komitetu w sprawie przyłączenia gminy do miasta został jednogłośnie przyjęty.

Po szeregu wywodów innych jeszcze mówców uchwalono poruczyć tę nader pilną sprawę Komitetowi, którego przewodnictwo oddano panu Krykiewiczowi.

Sól w pasku.

Zbaraż, 6 września.

Powiat bez soli.

Plagą nekającą ludność w wielu powiatach wschodniej polaci kraju jest stały brak soli. Podobnie jest i w powiecie zbarazkim.

Starostwo nasze uzyskawszy zezwolenie na zakupno potrzebnej ilości soli dla wschodniej części Małopolski, wysłało w ostatnich tygodniach dwóch delegatów do salin w Stebniku.

Ci przyjechawszy na miejsce, po zgłoszeniu się w Zarządzie salin, odebrali odpowiedź, że soli zupełnie niema i nic nie otrzymają.

Lecz zaledwie opuścili kancelaryę, za drzwiami niejaki Zuckerberg oferował im trzy i pół wagonu soli topkowej, lecz po

2 korony za topkę

a nie po 1 koronie, jak wynosi cena taryfowa.

Wobec tego, że delegaci nie mieli innego źródła zakupu, zmuszeni byli kupić półtora wagonu soli płacąc ponad cenę maksymalną

35.000 koron.

Tak we wszystkich zakamarkach kraju grasują bandy morderców biednych i dzieci, którą to hydrę należy wytepić drakońskimi środkami.

Jak powstają milionerzy?

Lwów, 10. września.

CENA OWOCOW W ZALESZCZYKACH, A WE LWOWIE.

Handlarz owocami, Lautner, właściciel sklepu w gmachu Skarbka, zakupił w ub. miesiącu 3.500 kg. moreli w Zaleszczykach. W celu ułożenia ceny maksymalnej, przedłożył w Miejskim urzędzie aprowizacyjnym następujący rachunek:

Cena za 1 kg. moreli w Zaleszczykach 8 K. 50 hal.

Upakowanie od 1 kg. 1 K. 20 hal. Razem 4.200 K.

Dowóz z Zaleszczyk do Czortkowa autobusem od 1 kg. 1 K. 20 hal. Razem 4.200 K.

Fracht, akcyza, przywóz do miasta, składowanie, koszt podróży od 1 kg. 60 hal.

Ryzyko, manłd i zysk wedle umowy od 1 kg. 2 K. 07 hal.

Cena hurtowna od 1 kg. 13 K. 57 hal.

Kierownik Biura targowego (miejskiego) p. Zborowski, wedle tego rachunku z dnia 5 sierpnia b. r. „wypośredkował” cenę na 16 koron. za 1 kg. w detalicznej sprzedaży.

W ostatnich dniach Starostwo w Zaleszczykach urzędownie stwierdziło i doniosło, że p. Lautner te morele zakupił po 6 K. 50 hal. za 1 kg., a nie jak podał w rachunku po 8 K. 50 h.

Tak się przedstawia ta jedna sprawa. A teraz Szan. czytelniku pomnóż podobne paskarskie sprawy przez ilość artykułów codziennie wprowadzanych i przez ilość naszych paskarzy, który jest legion, a ujrzyj jak rosną u nas miliony u pijawek paskarskich kosztem ogółu mieszkańców miasta.

Z tej historii morelowej można sobie przedstawić, jak powstaje w mieście taryfa maksymalna, lecz o tem mieszkańcy miasta mają już wyrobione zdanie.

Popierajcie Polską Pożyczkę Państw.!



Od wtorku 9 września
W KINIE LEW
Senzacja sezonu!

KOKOTA LU

Dla
młodzieży
poniżej
lat 16-tu
wstęp
wzbroniony

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek, 9 września o godz. 7 wiecz. po raz 4-ty „Podjazd nieprzyjacielski“, krotoczwila w 3 aktach W. Jastrzębiec-Zalewskiego.

Sroda, 10 września o godz. 7 wiecz. (wznowienie): „Ptasznik“, operetka w 3 aktach Zellera.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

„Pył diamentowy“, rzecz piękna pióra Teffi.

„Dukatengold po ślubie“, farsa.

„Nie damy Śląska“, rewia aktualna ze śpiewami.

Część koncertowo - kabaretowa.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

Przedstawienia odbywają się codziennie w sali „Casina de Paris“, ul. Rejtana.

Otwarcie sezonu jesienno nastąpi dnia 11-go września.

58 TYSIĘCY KORON

dla walczących o polskość Śląska Górnego złożonych zostało w naszej redakcji. Cyfra ta świadczy o ogromnej ofiarności robotnika polskiego, kolejarza i ludzi, którzy na nasz apel nie pozostali obojętni. Posypały się datki od ludzi pracy, bogaci nie uczestniczyli w tej składce. Tem droższy też jest ten grosz.

Lista składek jeszcze nie jest zamknięta, bo walka na Śląsku jeszcze nie skończona!

ZGROMADZENIE PRAC. Z GAZOWNI odbędzie się w czwartek o godz. 5 popoł. w lokalu Rynek 8, I. p. Na porządku dziennym sprawa regulacji poborów.

Z TEATRU ROZMAITOŚCI. 3-ci program, który ujrzy po raz pierwszy światło kinkietów w czwartek, dnia 11 b. m., obfituje mnóstwem doborowych punktów.

Na pierwszy ogień pójdzie arcywesoła farsa z francuskiego p. t. „Klucz od mieszkania“ z udziałem J. Rygiere, Nioville, Szkulskiego i Miłskiej. — Następnie w części koncertowo - humorystycznej popisywać się będzie śpiewem p. Markiewicz; Rygiere i Szkulski wypowiedzą doskonały „dIALOG o kobiecie“, a atrakcją będzie wspaniały balet dzieci, który odtańczy dwa charakterystyczne tańce, układu St. Faliszewskiego, a mianowicie: „Taniec tyrolski“ i „Marynarski“; zakończy ten niezwykle program melodyjna operetka Falla p. t. „Piękny sen“.

OFICEROWIE I ŻOŁNIERZE Odcinka IV. (Dworzec główny), którzy od 2 do 22 listopada 1918 roku brali udział w obronie Lwowa, zgłaszają się pisemnie lub osobiście z potwierdzeniem służby na IV. odcinku w celu otrzymania pamiątkowej odznaki. Cena pięknej odznaki wraz z dyplomem i wstążką wynosi 30 kor. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje ppor. Jankowski, Lwów, ul. Mała 2 (od 2-3 po poł.) i por. Zygmuntowicz, pl. Bernardyński 6, drzwi Nr. 72, tylko od 12 do 1 w południe. — Za Komitet byłego IV. Odcinka: por. Rzepecki, por. Zygmuntowicz, ppor. Jankowski.

Z CZYTELNI ROLNICZEJ. Pogadanka na temat stosunku ziemian do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, z uwagi na zjazd delegatów tegoż Towarzystwa, mającego się odbyć w dniu 24 bm., odbędzie się w Czytelni Rolniczej (Hotel George'a) w sobotę dnia 13 bm. o godz. 6 wieczorem. — Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

ZWINIĘCIE KOL. GRUPY GOSPODARCZEJ. Z dniem 15 bm. całą aprowizację kolejarzy obejmują dawne i nowopowstałe konsumy kolej. W interesie przeto każdego kolejarza leży nałożenie do swej organizacji spożywczej. Wprawdzie i nieczłonkowie tych konsumów będą w myśl rozporządzenia dyrekcji pobierać w nich kontyngentowane artykuły spożywcze i nie będą pozbawieni tych wszystkich korzyści, jakie kolejarzom przysługują, nie jest to jednak wszystko, co dobrze prowadzony konsum swym członkom dać może. Niewątpliwie więc nie będzie kolejarza, któryby nie był członkiem konsumu.

(—) **CIĄGLY BRAK MONETY ZDAWKOWEJ** przesładuje mieszkańców naszego miasta, zwłaszcza dając się we znaki w stałe przepełnionych tramwajach. Wprawdzie rozporządzenie dyrekcji tramwa-

jów poleca publiczności płać drobna moneta — jednak nie posiada władzy czarnoksiężskiej, by tę „drobną“ stworzyć. To też tramwaje są widownią nieustannych utarczek publiczności z konduktorami i konduktorkami, w sklepach zaś niejednokrotnie zdarza się, że kupujący musi nabyć dodatkowo rzecz jakąś, mimo swej woli, gdyż kupiec nie może wydać reszty... Jedynie właściciele kawiarni, restauracji i cukierni są wolni od kłopotu, gdyż wydali własne hony, które mają także tę dobrą stronę, iż zniewalają gości do następnych odwiedzin.

POŻAR. W rzeczywistości przy ul. Gródeckiej 1. 23 wybuchł groźny pożar w ubiegły poniedziałek wieczorem od piecyka, stojącego na drewnianej podłodze w łazience. Ogień, przepaliwszy ściankę, zniszczył urządzenie jednego pokoju, gdzie zgorzała szafa z garderobą, buclkami, bielizną, kufer, w którym znajdowało się około 2.500 koron w gotówce i wiele innych rzeczy. Szkoda wynosi około 50.000 koron. Straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

CZŁONEK M. S. O INTERWENIJE Eliaz Sawka z Kleparowa sprzedawał na pl. Gołuchowskich śliwki ponad cenę maksymalną. Funkcjonariusz Urzędu dla zwalczania lichwy przyłapał go, lecz pewien mężczyzna stanął w obronie paskarza i wywołał wielką awanturę i zbiegowisko. Wkońcu przed żołnierzem straży bezpieczeństwa wylegitymował się, że się nazywa Seweryn Biliński i jest członkiem MSO. III. dzielnicy. Tu dodamy, że funkcjonariusze Urzędu zwalczania lichwy żalą się, że podczas badania cen na placach targowych wiele osób z publiczności ujmuje się za „biednymi“ paskarzami i sami demoralizują sprzedających, płacąc z baranią cierpliwością lichwiarskie ceny. Jeżeli tak postępują nasze gospodie, to na nic nie zdadzą się wszelkie akcje w celu tępienia paskarstwa; masy biedne giną będą z głodu, a mordercy biednych i dzieci porastają będą w pierze.

ECHA ZAMACHU MORDERCZEGO. Jak donosiłmy ostatnio, Władysław Komarzyński, zarobnik z Sygniówki, z zemsty śmiertelnie poranił Józefa Placha za rogałką Gródecką. Śledztwo ustaliło, że K. już był trzy razy sądzony za podobne zamachy i poranienia wielu osób i również kilka razy karany za kradzież. Podczas rewizji znaleziono u niego w mieszkaniu wiele rzeczy pochodzących z kradzieży. Aresztowano go wraz z żoną jego Julią i siostrą Wiktorją, jako współwinne w ostatnim napadzie.

KŁOPOTY I BOLE PLACU UNII BRZESKIEJ. Jest to jeden z najbardziej może w mieście uczęszczanych placów targowych. Lecz „urzędownie“ skonstatowano, że od trzech tygodni nie dotknęła go młota ani łopata. Stosy odpadków rzeźnickich i różnych innych leżą i skrapiane ciepłym deszczem, a ogrzane słońcem, psują się i w szerokim promieniu zanieczyszczają powietrze. Od dawna Magistrat poszukuje chętnego do stałego oczyszczania zanieczyszczonego placu — i wreszcie zgłosił się jeden starowina chętny do pracy, ale po jednym dniu zabrał młot i łopatę i nie pokazał się więcej, twierdząc, że za ofiarowane 600 koron miesięcznie nie może pracować. Gdy wnikiemy w obecną drożyznę ubrań, czy artykułów spożywczych, to musimy przyznać, że ta zapłata ledwie starczy na sprawienie pary butów. Czas, by już położyć kres tym oplakanym warunkom życiowym przez lepsze aprowizowanie i dostarczanie ubrań po możliwych cenach.

SAMOBÓJCZE ZAMACHY. Znany jest stary przesąd dotyczący się trzynastki. Jeżeli on nie ma uzasadnienia, to śmiało można twierdzić — jak to stwierdzają fakty — że istnieją pewne okresy czasu lub dnia, w których epidemicznie mnoży się bandytyzm, włamania i kradzieże, bójkę, lub zamachy samobójcze. Ostatnie dni zapewne pod wpływem gorętszej aury obfitują w liczniejsze poranienia, awantury, a ostatnio zanotowano znów dwa zamachy samobójcze.

W ub. poniedziałek po południu na placu Strzeleckim 22-letni Hilary Kobryn, parkieciarz, w zamiarze samobójczym przebił się w pierś sztyltem. Powodem była nieszczęśliwa miłość.

W ub. wtorek w mieszkaniu przy ul. Pijarów 1. 64 Józef Dumm, sekretarz skarbu cierpiący od dawna na obłąd religijny, strzelił do siebie z rewolweru. Kuła, przeszywszy pierś, wyszła prawem ramieniem.

W obu wypadkach czynne było pogotowie ratunkowe i niedoszłych samobójców po zaopatrzeniu odwiezło do szpitala powszechnego.

„WALKA O ZIEMIĘ“, wnioski i przemówienia posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego (lewicy), wygłoszone w Sejmie ustawodawczym w Warszawie. 4-ro arkuszowa broszura formatu 8-o wyszła nakładem Chłopskiej Spółki Wydawniczej i jest do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu“ w Krakowie, ul. Reformacka 1. 7. — Cena za egzemplarz 2 korony.

—o—
NA FUNDUSZ OCHRONKI im. PIŁSUDSKIEGO:
P. Beatryka Ciesielska kor. 20.

—o—
NA FUNDUSZ OBRONY GÓRNEGO ŚLĄSKA złożono w dalszym ciągu w administracji naszego pisma następujące datki:

Ob. M. P. kor. 20; Nadkonduktorzy i konduktorzy kolei państwowych we Lwowie jednodniową dzienną płacę kor. 7.410; Robotnicy budowlani następujących firm: Kasler Ferd., pl. Maryacki, kor. 56'40; Kamienobrodzki Kaz. kor. 85; Centralne Tow. odbudowy kraju 160; Tomaszek Jan 70; Grzyb Daniel 480; Na zgromadzeniu w dniu 31 sierpnia zebrano kor. 390; Śliwiński Hipolit 130; Schmucker 64; Podhorodecki Włodzimierz 60; Olańczuk Karol 80; Ulam Michał 280; Biuro dla przem. drzewnego 713; Haliński Stanisław 90; Tarnawiecki Piotr 686; Czorny Michał 120; Lewiński Jan 230; Rewucki Stanisław 80; Rewucki Stanisław 190; Śliwiński - Żelaszkiewicz 30; Zebrano w biurze kr. Związku murarzy 480; Firma Grzyb Daniel kor. 100; Firma Meissner i Sosnowski kor. 540.

Dotychczas złożono w naszej administracji kwotę kor. 57.363 hał. 58, oraz 403 mk. 70 fen.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21, II. p.

—o—
Prezdyum Kraj. Związku murarzy i t. d. uprasza P. T. przedsiębiorców oraz towarzyszy, u których znajdują się jeszcze listy składowe, o zwrot tychże w możliwie najkrótszym czasie. — I. Tomaszek.

—o—
STANISŁAW FALISZEWSKI i CZESŁAWA BURKACKA ROZPOCZYNAJĄ KURSA TANECZNE 15-go WRZEŚNIA w salach Stow. „Gwiazda“. Zgłoszenia codziennie od 5— 6 popoł. ul. Franciszkańska 7.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

JANINA FELDSTEIN-MUNDOWA rozpoczyna we wrześniu 1919 r. przy ul. Cytadeli 7, II. p.

a) **Kursa zbiorowe rysunków, wycinanek i malarstwa**

b) dla dzieci i młodzieży do lat 14.

Kurs zbiorowy wstępnych wiadomości z muzyki

przed właściwą nauką fortepianu dla dzieci od lat 5—8.

c) **Lekeje fortepianu dla dzieci i starszych.**

Zgłoszenia i informacje od 12 września codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 3^{1/2}—5^{1/2} pop. 589—2.

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE

Lwów, ulica Sykstuska 21

9 wyda 6

WIELKI KSIĄŻKOWY

KALENDARZ

LUDOWY NA ROK 1920.

Kalendarz ten obejmować będzie dział: literacki, publicystyczny, informacyjny, adresowy i ogłoszeniowy. Pierwsze dwa działy opracowane zostaną przez wybitnych literatów i publicystów, dwa następne przez wyspecjalizowanych fachowców.

Ogłoszenia i adresy adwokatów, lekarzy, inżynierów, budowniczych, poszczególnych biur i zakładów tak ze Lwowa jak i z prowincji nadsyłać należy pod adresem: LUD. TOW. WYDAWNICZE, LWÓW, SYKSTUSKA 21, II. p.

Niedola mięsna we Lwowie.

Lwów, 10 września.

Obecnie zastanowić się nam wypada nad sposobami wybrnięcia z mizeryi mięsnej, panującej we Lwowie.

Jednym z głównych warunków zapobieżenia brakowi oraz drożyznie mięsa, to przystąpienie gminy miasta Lwowa do

utworzenia międzymiejstwowego związku aprowizacyjnego,

w którymby sprawa dostarczania bydła i trzody rzeźnej dla miast, należących do związku, zajęła naczelne miejsce.

Brak mięsa odczuwa tak dobrze ludność Lwowa, Przemyśla, Krakowa, jak też i innych średnio wielkich miast Małopolski.

Należałoby więc, po porozumieniu się prezydentów poszczególnych miast, przystąpić do założenia związku aprowizacyjnego, którego celem byłoby zakupno bydła i trzody dla ludności miejskiej, a co najważniejsze

ustanowienie maksimum ceny,

poza którą żadne z miast nie dołożyłoby ani halera za sprzedajacemu.

Gdy o wolnym handlu nie możemy na razie myśleć, powinien projektowany związek aprowizacyjny uchwycić w swoje ręce stanowisko, zajmowane obecnie przez rzeźników-grosistów, którzy wcale

nie grzeszą uczciwością kupiecką!

Uniknęłoby się wówczas podbijania cen, bo przestrzegając ustanowionego maksimum, nie zakupiłoby się po cenie wyższej bydła lub trzody, zmuszając hodowcę do sprzedania towaru po i tak dobrze zapłaconej cenie.

Następnie gdyby istniał wspomniany związek aprowizacyjny, uniknęłoby się najazdu, (co dzisiaj niestety ma jeszcze miejsce), rzeźników z zachodniej Małopolski na wschodnią część kraju, celem zakupu towaru po lichwiarskiej cenie, nie nabijaliby rzeźnicy kieszenie handlarzom i hodowcom przez rozmyślnie podbijanie cen, byle tylko towar dostać.

Bo spółka wspomniana miałaby zagwarantować pierwszeństwo, przestrzegalaby ustanowionej ceny targowej, a tem samem działałaby na korzyść ludności miejskiej, przyczyniałaby się stała do

wyrugowania zarazy paskarskiej,

toczącej dziś prawie wszystkie społeczeństwa.

Dalej mógłby związek aprowizacyjny pozawierać liczną i obowiązującą umowy z większymi gospodarstwami, jak dwory, dobra klasztorne, lub z całymi gminami, których członkowie dostarczaliby miastom bydła z pierwszej ręki, przez co uniknęłoby się tysięcy pośredników, handlarzy i paskarzy,

robiących milionowe interesa na niedołęstwie i niezaadności kierujących czynników miejskich.

Projektowany związek aprowizacyjny przez ustanowienie kontroli, miałby sposobność przestrzegać, by tajni handlarze, od których się u nas roi, nie wywozili bydła i trzody za granicę Polski, co wpłynęłoby znacznie na zwiększenie się stanu bydła rzeźnego u nas w kraju. Przez wspólne, komisyjne ustanawianie cen i równomierne, procentowe przydzielanie pewnej ilości bydła i trzody chlewnej poszczególnym miastom, uniknęłoby się horrendalnie wysokich cen, panujących do dziś na targu, owszem ceny te musiałyby spaść do odpowiednio ustanowionego minimum, a dalej zapobiegłoby się nadmiarowi, względnie brakowi bydła i trzody w danych okolicach kraju.

Związek aprowizacyjny po zakupie towaru i rozdzieleniu pomiędzy poszczególne miasta, — przydzielałby sam rzeźnikom pewne ilości bydła i trzody równomiernie, nie oglądając się na stosunki i stosunek dotychczasowych wielkości w tym zawodzie, umożliwiłby również odpowiednią egzystencję małym rzeźnikom, wpłynąłby na ustalenie

możliwie niskich cen i dalsze ich obniżanie,

a w końcu miasta mogłyby dla swoich jatek i fabryk wędlin w pierwszej linii zarezerwować odpowiednią ilość trzody i bydła, co byłoby najracjonalniejszym regulatorem cen dla rzeźników i masarzy.

Jeżeli zarządy miast nie przychodzą same z podobną inicjatywą, lecz wychodzą takie projekta od najbardziej interesowanych, bo od konsumentów, słono i szkodliwych się różnego rodzaju panom rzeźnikom-paskarzom, to rzeczą jest rad gminnych, członków komisji aprowizacyjnej i wszystkich radnych miejskich, dobro ludności ma-

jących na oku, by zastanowili się nad podaniem tu projektami w powyższych artykułach, spowodowali wymianę zdań z innymi miastami, a co życzyli sobie należało, w konsekwencji, przystąpić do założenia związku aprowizacyjnego między-miastowego.

Oczywiście i jakie dalsze korzyści miałby związek aprowizacyjny, pomówimy o tem w następnym artykule. (ab.)

Inauguracyjne przedstawienie w Teatrze polskim w Przemyślu.

Przemyśl, jedno z tych miast polskich, na które całym swym potwornym ciężarem spada groza wojny, ze wzmożonym tętnem wraca do normalnego życia pokojowego, stając się dzięki energii jednostek i współdziału obywatelstwa jedną z placówek myśli polskiej, godnych przeszłości i historii starego grodu.

Pełnym wyrazem tego jest powstanie w Przemyślu stałego teatru, który pod dyktando pp. Henryka Cudnowskiego i Karola Gereba rozpoczął swą ciężką, jak na stosunki prowincjonalne, a o ile można wnosić z inauguracyjnego przedstawienia 7. września, owocną działalność.

Na „pierwszy ogień“ poszło arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele“. Przedstawienie odbyło się przy przepelnionej sali, co świadczy, że publiczność przemyska zdaje sobie sprawę z wielkiego znaczenia, jakie dla kulturalnego podniesienia się miasta ma utrzymanie tak ważnej oświatowej i wychowawczej placówki, jaką jest teatr polski. Stały teatr w Przemyślu — to utrzymanie kontaktu z życiem literackim Polski, to ożyły odźwięk na wszystko, co się na wyżynach umysłowości polskiej dzieje i dlatego inicjatywę tę należy z całym uznaniem powitać.

Wyznać muszę, że z pewną nieufnością odnosiłem się zrazu do śmiałej imprezy, jaką było przedstawienie „Wesela“, wymagającego wysokiej skali poziomu artystycznego, a w równej mierze odpowiednich rekwizytów dekoracyjnych. Tem przyjemniejsze było rozczarowanie. Zespół artystów stanął na wysokości swego zadania, a genialna feerya nie zatraciła swego napoty widmowego czaru. W przedstawieniu wzięli udział artyści Teatru miejskiego we Lwowie, pp. Nowacki jako Pan młody i Michulowicz jako Poeta. Obaj artyści umiarową, o naturalnym geście gra wywołali w pełni estetyczne zadowolenie. Z ról męskich zespołu przemyskiego na pierwszym miejscu wymienić trzeba p. Cudnowskiego i p. Bojanowskiego. Rola Gospodarza w interpretacji p. Cudnowskiego miała całą naturalność gestów,

dykcji i mimiki; to samo należy powiedzieć o kreacji p. Bojanowskiego jako Czepca. Artysta ten wnosi na scenę rozmach temperamentu, szczerość, wolną od pozy, swobodę scenicznego obycia się, nieodzowną od wszelkiego powodzenia i należy żałować, że warunkami zmuszony został do opuszczenia lwowskiego teatru, w którym miałby szersze pole do rozwinięcia swego talentu.

Na pochwałę zasługują dalej pp. Beroński jako Kłacz i Dobrowolski jako Żyd, obaj charakterystyczni — typowi w swych rolach. Również Wernyhora p. Hnydzińskiego, jakoteż pełen ekspresji Jasiek, kreowany przez p. Czernańskiego wnosili życie na scenę.

Z ról kobiecych dobrą — charakterystyczną maskę i gesta miała p. Wicka jako Radczyni; p. Zahuczowska (Panna młoda), pp. Soroczyńska i Wagnerówna (Zosia i Hanečka) zachowały naturalny wdzięk uroczych dziewczątek z miasta, p. Mrowińska pojęła rolę Racheli zbyt sentymentalnie.

Podnieść należy, że w całości nie było żadnego rozdźwięku, a nadprogramowy wybryk, którego dopuścił się jakiś czworonóg na galerii, dając głośnem szczekaniem znak swej obecności, był oczywiście epizodem „hors de concours“.

Po przedstawieniu odbyło się towarzyskie zebranie personalu artystycznego i przybyłych gości, na którym podnoszono zasługi około teatru przemyskiego, jakie położyli poseł dr. Lieberman, burmistrz p. Kostrzewski i prezes organizacji narodowej p. Przyjemski. Na miłą pogawędkę przedłożono kilka godzin, omawiając warunki rozwoju i przyszłość nowego przybytku sztuki w Przemyślu.

Od siebie dodać możemy życzenia jak najpomysłniejszego rozkwitu na pożytek sztuki i ducha polskiego.

Artur Cwikowski.

Czarna lista angielska.

Pod tym tytułem podaje angielski „Daily ekspres“ „kłopotliwy wybór“ dowodów i faktów lichej administracji, na które zwraca uwagę Komisja ekonomiczna, żądając usunięcia zła. Widzimy z tej listy, że w demokratycznych i najdemokratyczniejszych państwach zachodu zagnieździły się skutkiem wojny te same „nieprawidłowości“, jakie miejsce mają wszędzie i że my, piętnując je srodze u siebie, w państwie, budującem się od nowa, nie powinniśmy jednak tracić nadziei, że wydobędziemy się z tych chorób dziecięcych i stanieny na tej wyżynie administracyjnej etyki, jaka jedynie pozwoli stanąć państwu naszemu na poziomie, odpowiadającym naszej kulturze, liczebności i powiedzmy, zadaniu naszemu w koncercie narodów.

Przystępujemy do listy:

Armia: Jest jeszcze 645 oficerów-generałów na liście aktywnej.

Jest jeszcze 273 oficerów i 2.319 ludzi w służbie obronnej przeciw atakom powietrznym.

Setki kwalifikowanych urzędników pocztowych trzyma się w armii, męcząc ich paradami nieużytecznymi, podczas gdy służba telefoniczna — to jeden wielki skandal. Ludzie ci wyciągają płace cywilne i wojskowe z państwa, a nadto płacić musi się kosztu ich subsystencji.

Służba napowietrzna. Niekwalifikowane kobiety trzyma się w tej służbie, dziś już wbrew ich woli. Stan rzeczy w służbie tej był dostatecznie

odsłonięty przez sprawozdanie komisji rozchodów publicznych.

Zywność. Publiczność płaci wielkim piekarnicem 10.000.000 funtów szterlingów rocznie więcej, aniżeli potrzeba.

Pięćdziesięciu tysiącom ton kartofli, pozostałych ze zbiorów r. 1918, pozwolono zgnić w Szkocji co państwo kosztowało 400.000 funtów (jałby wycięte z naszej aprowizacji. Red.).

Kwestya papieru. Rząd wydaje corocznie około 5000 przeróżnych sprawozdań rządowych i gazet. Przeciętna cena papieru wynosi 4 szylingi za funt wagi. Największa część tych publikacji niszczy wkrótce po ich wydaniu.

Flota. Kontrola floty okrętowej kosztuje naród więcej, niż milion funtów miesięcznie.

Telefony. Dzisiejszy system — skandal ogromny — zatrudnia dwóch dla spełnienia roboty jednego i w tym też stosunku się ich opłaca.

Badania. Stacja dla badania żywności, urządzona w Greenwich sumptem 120.000 funtów, nigdy nie była użyta do tego.

Park wagonowy. Siedmdziesiąt potężnych maszyn leży bezczynnie w Barubow koło Sieeds. Stacje zawałone są towarami gnijącymi, a brak maszyn do przewiezienia ich na miejsce przeznaczenia.

Pamiętajcie o funduszu na rzecz walczących Górnosłazaków!

Komisja koalicyjna zarzuca Czechom nadużycia i perfidy.

Przewodniczący komisji koalicyjnej, Marszał wyśtosował do ministra Kłofacza list, wytykający liczne nadużycia, jakich Czesi dopuszczają się poza linią demarkacyjną. List ten ogłosił „Dziennik Cieszyński” i na odpowiedzialność tego źródła przytaczamy go.

Panie Ministrze!

W odpowiedzi na list Pański, wyśtosowany do nas, odpowiadamy bezzwłocznie:

Powołuje się Pan na umowę z dnia 25 lutego zawartą w Cieszynie i wytacza Pan ciężkie wyrzuty przeciw Polakom z powodu niedotrzymania jej. Zwracam wobec tego uwagę, że umowa cieszyńska, opierająca się na umowie paryskiej, — normującej tymczasowy stan rzeczy na Śląsku Cieszyńskim, właściwie

nie weszła w życie. Stało się to z winy Czechów!

Jednym z najważniejszych warunków umowy tej było przywrócenie administracji cywilnej polskiej na całym terytorium Śląska aż po linię 5 listopada.

Czesi, korzystając z istnienia wojskowej linii demarkacyjnej, urządzali się poza nią, jak u siebie.

Stwarzali tam na polu prawnym - państwowym fakta dokonane,

rozwiązali wydziały gminne i wogóle uważali, że ta część Śląska jest już składową częścią republiki czesko-słowackiej. Agitatorzy czescy i żołnierze regularnej armii czesko-słowackiej dopuszczali się najprzeróżniejszych szykan wobec spokojnej ludności polskiej, a w ostatnich dniach szyskany te przemieniły się już w cyniczne prowokacje, które doszły do tego stopnia, że dla czeskich celów politycznych

zmuszano polskich górników i robotników pod groźą bagietu i karabinu do zastanowienia pracy.

Wspomina Pan o strzelaniu na froncie. Zechce się Pan zwrócić do czeskich przedstawicieli miejscowej komisji polsko-czeskiej, a otrzymasz Pan całę folianty zażaleń na zachowanie się żołnierzy czeskich i prowokowanie bez potrzeby strzałami żołnierzy polskich, przyczem wielokrotnie wynikały szkody dla ludności cywilnej.

A niezliczone aresztowania, dokonywane przez Czechów?

Wytworzyły one na pośmiewisko publiczne nas, Komisję koalicyjną,

gdyż osoby, zaopatrzone przez nas w listy żelazne, jak na urągawisko, natychmiast były zamknięte i wleczone, bite i poniewierane po kaziarniach w Karwinie, Orlowej, Boguminie i Ostrawie.

Co do pogotowia wojennego i pochodzących stąd alarmów przyznaję, że ze strony polskiej nie uciekano się pod skrzydła nasze i nie blagano nas o obronę przed Czechami. Czesi natomiast raz po raz alarmują nas, że Polacy już przygotowują napad na nich. Obecnie Pan, Panie Ministrze, oficjalnie z całą powagą Swego wysokiego urzędu znowu prosisz nas o ochronę, zwracając uwagę na zgromadzenie sił zbrojnych polskich. Panie Ministrze,

czy niema przesady w tych alarmach,

które ciągle powtarzane, tchną historią strachu i na szwank łatwo narazić mogą reputację bitnej armii czesko-słowackiej?

Prześląc tych paręś łów odpowiedzi na list Pański, pozostaję z poważaniem: Marszał, przewodniczący komisji koalicyjnej w Cieszynie.

—o—

Przed zjazdem socjalistów francuskich.

Dnia 11 września rozpocznie się w Paryżu nadzwyczajny Kongres francuskiej Partii Socjalistycznej. Na porządku dziennym Kongresu sprawa zbliżających się wyborów do parlamentu francuskiego. Kongres ten będzie posiadał nadzwyczajną doniosłość w historii francuskiego ruchu socjalistycznego, ze względu na tę sytuację, jaka się w partii francuskiej obecnie wytworzyła. Francuska partya socjalistyczna, jako organizacja, grupująca ogół proletariatu socjalistycznego Francji, istnieje zaledwie od lat 15. Powstała ona ze zjednoczenia różnych organizacji socjalistycznych, niejednokrotnie namietnie się zwalczających. Cała działalność niezapomnianej pamięci tow. Jana Jaures'a miała na celu scementowanie ruchu socjalistycznego, istotne zespolenie połączonych organizacji. Udało mu się to w zupełności. Dzisiaj jednak — w pięć lat po śmierci wodza naszych francuskich towarzyszy — w łonie partii znów wystąpiły znaczne rozbieżności. Istnienie ich jest jednak zupełnie uprawnione, o ile zachowaną zostanie karność partyjna.

Tymczasem dyscyplina organizacyjna została złamana przez kilku socjalistycznych posłów do parlamentu, którzy wbrew decyzji partii, powziętej na Kongresie w kwietniu br., głosowali za kredytami. Obecny więc Kongres partii francuskiej znaleźć będzie musiał również wyjście z zawikłanej sytuacji wewnętrzno-partyjnej tak, by z jednej stony utrzymać jednolitą linię partyjnej polityki, z drugiej zaś nie dopuścić do rozłamu.

PRENUMERATE na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacji pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka 1. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

Co można kupić w drogiej Francji za 25 franków.

Liga konsumentów z Bois Colombes, Asuieres i Genevilliers odbyła zgromadzenie, na którym zastanawiano się nad środkami ku zwalczaniu drożyzny. Kilku mówców podniosło sprawę wspólnych zakupów, twierdząc słusznie, że bezpośrednie zakupy wspólne u producentów obniżają znacznie ceny. Postanowiono, by każdy członek Ligi co czwartku składał 25 franków, za które po poczynionym zakupie otrzyma w sobotę, w dniu rozdziału następujące wiktuały: Dwa kambery (sery), pięć kg kartofli, 1 kg fasoli, wiązkę cebuli, wiązkę marchwi, wiązkę rzeżuchy, wiązkę buraków, główkę kalafioru, główkę sałaty, 250 gramów czosnku, 400 gramów masła, 400 gramów ryby i jedno kurczę. Wszystkie te wiktuały w najlepszym gatunku.

U nas taki „sprawunek“ kosztowałby 120—150 K. Coprawda, korona nasza jest tam warta tylko 15 centymów, ale to jest kurs korony zagranicą. Na miejscu, we Francji, frank także jest „tani“, bo i tam inflacja obniżyła wartość pieniądza. Drożyzna tedy i tam jest wielka. Ale jakaż różnica między tem, co nasza biedna wygłodzona ludność płaci za artykuły żywności, a cenami we Francji. Oczywiście, tam krzyczą, a nietylko krzyczą, lecz organizują się i chwytają się poza środkami, obliczonymi na dłuższą metę miar bezpośrednich, tak prostych, jakim jest np. zrzeszenie się konsumentów. Prócz tego wprowadzają system zakupów wspólnych bez pośrednictwa paskarzy różnego stopnia.

My zaś jęczymy, skarżymy się, wyklinamy i przeklinamy paskarzy, ale nie robimy nic, aby ich usunąć i obniżyć ceny środków żywności.

Co najwyżej... głodujemy.

—o—

Ze sportu.

Lwów, kolebka sportu polskiego, okazał w dniach 6, 7 i 8 bm., że mimo braku poparcia czynników rządowych, autonomicznych, a nawet ze strony szerszej publiczności — nie ustął w pracy i nie dał się na polu sportowym wyprzedzić innym miastom polskim. Kierujące osobistości w sporcie lwowskim z żelazną konsekwencją i olbrzymim nakładem pracy dążą u nas do rozwoju sportu, a przyznać należy, że praca ta wydaje się — o ile dzisiejsze trudne warunki na to zezwalają — obfite owoce.

W sobotę match footballowy

Hasmona — 40 pułk piechoty 5:0.

W obydwu drużynach materiał dobry, lecz brak treningu i zgrania, zwłaszcza u graczy 40 p. p., którzy drugiej połowy zawodów nie wytrzymali i z tego powodu przegrali tak znaczną różnicą bramek. Sędzia nie dorósł swemu zadaniu.

W niedzielę „Makkabi (Kraków) — „Czarni“ 1:0 (0:0).

Drużyna krakowska okazała, że opierała się nie była przesadzoną, i że ostatni jej wynik z „Wisłą“ krakowską 4:1 nie był przypadkowym. Zespół znakomicie zgrany, atak podaje przyziemnie, kombinuje bardzo ładnie. „Czarni“, których gracze w przeważnej części dotąd walczą w polu, wystąpili znów w zmienionym składzie, co niekorzystnie odbiło się na drużynie, specjalnie na ataku. Każdy poszczególny gracz ataku posiada znakomitą technikę i gra bardzo dobrze, nie był jednak zgrany, nie kombinował należyście, dlatego nie sprostał swemu zadaniu. Tytuł „Czarnych“ okazały się znakomite, bramkarz przytomny, ustawia się dobrze do piłki, lecz gra nieco ryzykownie.

Obrona, zwłaszcza lewy back dobry, rezerwa wprost znakomita. Scott, Witkowski, Hauler, trójka, jaką każda drużyna mogłaby się poszczycić.

Gra była piękną i interesującą. Z początku „Makkabi“ miała lekką przewagę, nie trwało to jednak długo. Ataki z błyskawiczną szybkością przenoszą się z jednej strony na drugą, tempo szybkie. Połowa kończy się bez rezultatu.

W drugiej połowie tempo się jeszcze zaostrza, pod bramkami śliczne i niebezpieczne momenty. W jednym z takich lewy obrońca „Czarnych“ nie rozmyślnie dotyka piłkę ręką, sędzia daje rzut karny, który zdecydował wygranę krakowskiej drużyny.

Sędziował p. M. Bilor.

Na boisku „Pogoni“ zawody lekkoatletyczne następnie match

„Korona“ (Warszawa) — „Pogoń“ 3:4

Korona okazała się niebezpiecznym przeciwnikiem. Atak z Żelechowskim na czele, kombinował bardzo ładnie, był dobrze zgrany i zdradzał wyśmienity trening. Na pierwszy plan wybijał się prawy pomocnik, którego śmiało zaliczyć można do najlepszych graczy na boisku. „Pogoń“ wystąpiła w swym najlepszym składzie, nie grała jednak dobrze. Match był zacięty, „Korona“ grała w dziesiątkę, jeden gracz z powodu uszkodzenia musiał zejść z boiska.

W poniedziałek wynik 2:1 na korzyść „Korony“. Mimo, że siły na boisku były równe, a nawet pod koniec „Pogoń“ miała lekką przewagę, match przegrała dzięki nieudolności swego ataku. Prócz Wacka Kuchara, gracze ataku słabi, słabo się orientujący. Prawe skrzydło miało niezliczoną ilość razy sposobność stać się niebezpiecznym dla przeciwnika, niestety wykazało znaczną nieumiejętność gry. Środek pomocy znakomity i ruchliwy.

Gra była w niektórych momentach brutalna, a część publiczności zachowała się wobec Warszawiaków niestosownie. Sędziował p. Dudryk.

Przemysł „Polonia“ — „Cracovia 2:2.

Jasło „Czarni“ (Lwów) — „Czarni“ (Jasło) 3:0 (2:0).

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Lista wypłaty tygodniowej dla robotników dziennych poleca **Drukarnia Ign. Jaegera** we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

CZESKA AGITACJA POGROMOWA PRZECIW ŻYDOM.

Następujące pismo ulotne w języku czeskim rozrzucają Czesi po całym Zagłębiu:

„Obywatele! Jesteśmy sprzedani! Urzędy są przekupione, trzymają z żydami. Pozwalają pozostać tutaj nadal polskim żydom, którzy wyzerali nas przez pięć lat. Zebrania protestujące nie odnoszą skutku. Żydzi się z nich śmieją. Musimy ich wypędzić sami. Przygotujmy się wszyscy na 6 września, w tym dniu nie śmie tu być ani jednego żyda. Który zaś pozostanie, albo ukryje się, tego siekierami stąd wyrzucimy. Nie lekajcie się, nikt przeciwko wam nie wystąpi, bo tu nie wolno. Nie będziemy kraść, ani łupić, obijemy tylko złodziei, by nas nie okradali. Nie chodźcie już odtąd na żadne wiece, nie wierzcie urzędom, a porządek urządzą sami. Nie dozwólcie im niczego z sobą zabrać“.

Tak wygląda kultura czeska.

Komunikaty.

STOW. INWALIDÓW - POLAKÓW na Galicyę Wschodnią zawiadamia, że Walne Zgromadzenie tegoż Towarzystwa odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 3 po południu w sali Szpitala Wojsk polskich „Technika“.

KLUB PODMAJSTRZYCH MURARSKICH I CIEŚLIENSKICH zwołuje wszystkich obecnych tego zawodu na zebranie, które odbędzie się w piątek, dnia 12 września o godz. 5:30 po południu w Stowarzyszeniu, ul. Cłowa 6. — Za Zarząd: Górecki Jan.

BACZNOŚĆ POMOCNICZY GOSPODNIÓ - SZYNKARSCY! We czwartek, dnia 11 września b. r. odbędzie się w sali „Kawiarni Amerykańskiej“, ul. Trzeciego Maja, zgromadzenie pomocników gospodniów - szynkarstw o godz. 8:30 rano. — Sprawa nader ważna! Jawcie się wszyscy i punktualnie!

KLUB RADNYCH P. P. S. w środę o godz. 6 wiecz., Rynek 8.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie w środę 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek 8. Dyskusja nad gospodarką miejską.

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE

Lwów, ulica Sykstuska 21

WIELKI KSIĄŻKOWY

KALENDARZ LUDOWY NA ROK 1920.

Kalendarz ten obejmować będzie działy: literacki, publicystyczny, informacyjny, adresowy i ogłoszeniowy. Pierwsze dwa działy opracowane zostaną przez wybitnych literatów i publicystów, dwa następne przez wyspecjalizowanych fachowców.

Ogłoszenia i adresy adwokatów, lekarzy, inżynierów, budowniczych, poszczególnych biur i zakładów tak ze Lwowa jak i z prowincji nadsyłać należy pod adresem: LUD. TOW. WYDAWNICZE, LWÓW, SYKSTUSKA 21, II. p.

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista dr. **FRISCH**, ulica Walsowa 1, 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Sykstuska 1, 19 Maks Glaserman**

Austryackie pożyczki, złote, srebrne, papierowe pieniądze kupuje po najwyższym kursie. Głęboka 21, I. p. drzwi na lewo między 7 a 4

Ważne dla Pań! Krawiec damski Józef Flick powrócił z zagranicy, wykonuje kostiumy, płaszcze, suknie, podług najnowszych krojów, ceny niskie, ul. Blacharska 20. 15

Meble różnego rodzaju jakoteż kompletne sypialnie okazują w „Doroteum“ Sapiehy 34 obok Kina „Grażyna“. — Kupujemy używane meble i płacimy najwyższe ceny.

Mydlarza względnie wyzwolonego czeladnika mydlarskiego z odpowiednią praktyką poszukuje się jako zastępcę przemysłowego do fabryki mydła. Warunki zależnie od umowy. Zgłoszenie przyjmuje z grzeczności inż. Kroch, Karmelicka 8, między 10—1.

Dziewcząt do mycia flaszek poszukuje. Skład win Maks Wixel i Syn, we Lwowie. Krakowska 14.

Dr. LAUTERSTEIN b. elew kliniki w Berlinie i Sekundaryusz szpitala

Choroby weneryczne, skóry, moczopłciowe, kosmetyka (plamy, znamiona, pryszczki i t. p.) Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Słowackiego).

KINO LUX : Pasaż Mikolascha. Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.

Od wtorku 9. do czwartku 11 września 1919

Wspaciaty, bajeczny dramat kryminalny w 4 aktach:

Mord przed 20 laty

Jest to siedemnasta nadzwyczajna przygoda słynnego detektywa STUARTA WEBBSA.

Niespodzianką będzie zawawne uzupełnienie programu.

OBUWIE

damskie, męskie, dziecięce, warszawskie i amerykańskie luksusowe i zwykłe po cenach umiarkow. **TRWAŁE** Wielki wybór. - Sprzedaż także hurtownie. **LEON TEODOR SKRZYPEK.** Nowy magazyn obuwia w Pasażu Mikolascha. **ELEGANCIE.**

Sztylpy, sznurowadła, korki, gumki, pasta.

Czeladzi stolarskich i uczni przyjmie pracownia stolarska Wł. SIDORA, Zamarstynów, Ogrodnicza 5

MYDŁA TOALETOWE

engros i detalicznie w wielkim wyborze poleca firma

MICHAŁ HACKEL

Lwów, Kazimierzowska 4.

Stenografii polskiej

według najnowszego systemu udzielam po przystępnych cenach. Zgłoszenia pod „Stenografia“ do „Dziennika Ludowego“ za kwitem.

Browning belgijski „N“ większy z nabojami okazują do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Dziennika Ludowego“.

LATARKI STAJENNE

Latarki elektr.

Baterie „Zarówki“ poleca

engros i detalicznie firma

Michał Hackel

ul. Kazimierzowska 4.



W Warszawie nabywać można

„Dziennik Ludowy“

w Biurze Dzienników „Promień“

UL. WIDOK 19.

REKLAMA!

Ważne dla pp. lekarzy, adwokatów, notaryuszy, inżynierów, techników dentystycznych, budowniczych i t. d.

Wyciąć i nalepić na pocztówce.

ZAMÓWIENIE.

Do Wydawnictwa „KALENDARZA LUDOWEGO“ we Lwowie, UL. SYKSTUSKA 21.

Zamawiam (y) nliniejszem nieodwołalnie.....egzemplar (e) „Kalendarza Ludowego“ na r. 1920 i przesyłam (y) równocześnie przekazem należytość w kwocie koron..... upraszając o umieszczenie firmy z dokładnym adresem w dziale informacyjnym „Kalendarza Ludowego“.

.....dnia.....191.....

Dokładny adres do pomieszczenia w kalendarzu.

Cena za egzemplarz broszurowany 10 kor., w kartonowej oprawie 12 kor.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19.

Nagniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem 5 kor.

Skład i wyrób:

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

DENTYSTA

Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeler, UL. SYKSTUSKA 1, 17.**

TABLICZKI mosiężne ręcznie grawirowane na drzwi wykonuje najtaniej — **rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA 1, 17.**

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne. Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacja. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

TABLICE NAGROBKOWE K. 30

MONOGRAMY SREBRNE K. 15

TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15

STAMPILIE KAUCZUKOWE

ORAZ METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNI FIRMĄ

ZAKŁAD **D. WEISS** I FABRYKA

RYTOWNICZY **PIECZĘCIE**

LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.